Rok V. Kraków-Podgórze, Wtorek 5 Lutego 1907 Nr. 35

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7. otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc luty (2 K. już z dostawą do domu).

Nowi P. T. Prenumeratorzy, ale tylko ci, którzy wprost w administracyi „Nowin" złożą prenumeratę, mogą, o ile zapas starczy, **otrzymać bezpłatnie początek powieści**

„Nowy Żyd wieczny tułacz"

Wybory w Galicyi.

(Dwudziestu pięciu moriturusów. — Poszukuje się kandydatów. — Brak popularnych polityków. — Wybory w Krakowie i w okolicy. Prezydyum Koła Polskiego).

Przed rozjechaniem się do domów, w Kole Polskiem zestawiono spis, obejmujący 25 posłów, którzy bądź nie chcą ubiegać się o mandat, bądź żadnych szans przy wyborach nie mają. Koło Polskie okazało się jednak optymistycznie usposobionem, bo co do nas, sądzimy, że lista posłów, nie mających szans ponownego wyboru, jest znaczniejszą...

Przypuszczać można, że na 78 posłów polskich, których wybierze Galicya (78 polskich i 28 rusińskich mandatów, razem 106), „nowych" ludzi będzie 30—40. Ale, jakkolwiek w żadnem stronnictwie nie brak amatorów mandatu, okazuje się **brak kandydatów istotnie popularnych i wybitnych**. Faktycznie wszystkie stronnictwa są *w pewnym kłopocie*, kogoby postawić w tym lub owym okręgu... Kandydatów jest moc, ale znanych i popularnych trybunów ludu trzeba dobrze szukać, bo ich jakoś nie starczy na zapotrzebowanie. Większy jest popyt, niż podaż, a *prima* towaru mało, dlatego trzeba się będzie w wielu okręgach kontentować pośledniejszym materyałem politycznym.

W tem położeniu znajdują się wszystkie nasze stronnictwa galicyjskie i wszyscy przywódcy łamią sobie dziś głowy nad wyborem najodpowiedniejszych kandydatów.

Do tej pory żadne stronnictwo nie desygnowało jeszcze swych kandydatów; tajemnica osłania jeszcze ich osoby. Ponieważ jednak ogół czytelników domaga się od nas już dzisiaj wyjaśnienia wyborczego problemu i oceny szans, zamieszczamy tu garść informacyj, nie mających jednak pretensyi do ścisłości i kompletności.

Kraków, jak wiadomo, wybiera 5 posłów. Okręgi wyborcze w Krakowie są następujące: I. Śródmieście i Wawel; II. Nowy Świat, Stradom, a z Piasku ta część, która graniczy z Nowym Światem, aż do ulicy Karmelickiej; III. Piasek i Kleparz; IV. Wesoła; V. Kazimierz. Otóż, jak słychać, z demokratów kandydują pp.: Petelenz, Sołtysik, Konopiński i dr. Gross (mandat żydowski); na Wesołej kandydować zamierza podobno Daszyński, który jednak postawi swą kandydaturę także na prowincyi. Z konserwatystów kandydować będzie dr. Staniszewski, Jaworski, Bobrzyński(?). Szanse ma tylko dr. Staniszewski i miałby je prez. Leo, któremu jednak nie dadzą kandydować.

Interesującą jest sprawa kandydatury z miast **Podgórze - Bochnia - Wieliczka**. Jak słychać, dyr. kasy pow. w Wieliczce Aywas i starosta podgórski, ofiarowali mandat ekscelencyi Korytowskiemu. Ekscelencya ma w salinach zwolenników, a mając śrubę podatkową (i wpływ na oznaczanie kontyngentu podatkowego) w ręku — jest bardzo poważnym kandydatem. Naturalnie jednak, demokraci przeciwstawią mu swego kandydata.

W okręgu wiejskim dwumandatowym **Kraków-Podgórze, Wieliczka-Dobczyce** rozegra się walka między ludowcami a centrum. Słychać tu coś o kandydaturze dra Bardla, słychać o kandydaturze socyalisty p. Klemensiewicza...

Co do prezydyum Koła polskiego, to p. Abrahamowicza kandydować zamierza z okręgu wiejskiego, p. Bobrzyński z Krakowa, Dulęba z Tarnopola. Czy minister Dzieduszycki będzie kandydować, nie wiadomo.

Jak wiadomo stronnictwa konserwatywne, narodowo-demokratyczne, centrum i t. zw. demokraci idą do walki ławą pod egidą „Rady narodowej". Krakowscy demokraci, ludowcy i socyaliści nie uznają Rady narodowej i stają do boju każdy pod swoim własnym partyjnym sztandarem.

Z Warszawy.

Napady na stacye. — Jak zastrzelono Grüna.

Napady na stacye kolejowe należą do stałego repertuaru bojówki.

Nocy onegdajszej dokonano aż dwóch napadów na stacye kolejowe.

O godz. 11 wieczorem na stacyi Leopoldów na oddziale Dąbrowskim zjawiło się 12 ludzi uzbrojonych. Napastnicy, unieruchomiwszy obecnych, rozbili aparat telegraficzny i poprzecinali druty, poczem otworzyli kasę. Znaleźli tam niewiele gotówki, gdyż ta wraz z markami stemplowemi wynosiła wartość 60 rubli.

Podczas napadu przybysze dali kilka strzałów w powietrze, nikogo nie raniąc, poczem uciekli.

Drugiego napadu dokonano na stacyi Nałęczów o godz. wpół do 12. Dwudziestu kilku ludzi osaczyło stacyę kolejową i wśród strzałów rewolwerowych wtargnęło do kasy. Jednocześnie część napastników porozbijała aparaty telegraficzne i odcięła wszelki dostęp do stacyi.

Napastnikom usiłowali stawić opór sędzia pokoju z Lublina i żandarm stacyjny. Pierwszego raniono w piersi, drugiego zaś w nogę.

Z kasy zabrano 540 rb.

Napastnicy i tu zdołali uciec.

Zastrzelenie na ulicy Grüna oraz zastrzelenie szpiega i bandyty Ulanowskiego w Banku handlowym nie przestają zaprzątać opinii publicznej.

Grün, syn zamożnego lekarza, był „genialnym" szpiegiem i policyantem. Że go dawniej nie zastrzelono, tłomaczy się to pewnym układem między nim a bojówką. Że teraz padł ofiarą zamachu, przyczyna tego leży w zbyt energicznem tropieniu przez Grüna członków wyprawy na stacyę Rogów.

Jak Grüna zastrzelono, opowiada jego towarzysz „Olek". Grün z Olekiem wyszli wieczorem o godz. 7 z łaźni przy ul. Trębackiej.

Pierwszy szedł Olek i on też, stanąwszy na progu drzwi, prowadzących na ulicę, ujrzał tuż pod drzwiami jakąś kobietę, dającą na jego widok znak mufką. Uderzyło to tak Oleka, że natychmiast zawiadomił o tem Grüna, radząc mu, by teraz nie wychodzić na ulicę.

Mimo to Grün wyszedł na ulicę i oświadczył, że wobec tego pojadą dorożką.

Faktycznie pod drzwiami łaźni stała dorożka jednokonna. Grün szedł pierwszy, za nim Olek, który teraz spostrzegł 20 ludzi nieznajomych, kręcących się po trotuarze. Widząc się osaczonym, gdyż dokładnie zdawał sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, Olek szarpnął Grüna za palto, chcąc, by ten wrócił do łaźni. To jednak Grüna nie powstrzymało.

Wtedy jakiś młody człowiek zakomenderował „Salwa" i rozległo się kilkanaście strzałów. Grün już jedną nogą stał na stopniu dorożki. Po salwie, idący tuż za Grünem Olek zauważył, że Grün traci równowagę i pada. Wtedy szybkim ruchem Olek wydobył browning i strzelił raz w kierunku mostu, skąd najczęściej strzały padały. Olek twierdzi, że na skutek jego strzału jeden z młodych ludzi upadł, lecz w tej chwili dwaj towarzysze wzięli go na ręce i zniknęli z nim w kierunku ul. Dobrej. Uczestnicy zamachu, widząc, że ciało Grüna upadło na Olka, rozbiegli się momentalnie. Wtedy Olek, widząc ślady krwi na twarzy Grüna, wepchnął go do dorożki i polecił co tchu jechać woźnicy do cyrkułu na Podwalu. Ranny w nogę dorożkarz wzdragał się, lecz Olek wydobył rewolwer i skierował go ku Rutkowskiemu. To skłoniło go do szybkiej jazdy.

Gdy przybyli do lokalu XII cyrkułu, Olek trzymał jeszcze w ręce rewolwer, tak, że gdy przeniesiono zwłoki Gruna do kancelaryi, w pierwszej chwili zdawało się obecnym, że to właśnie Olek zabił Grüna.

Po zawezwaniu Pogotowia rozległ się dzwonek telefoniczny. Jakiś nieznajomy głos wezwał przybyłego ze Zjazdu Olka do telefonu. Gdy ten przyłożył ucho do aparatu, miasto słów, usłyszał dźwięki znanego marsza żałobnego.

Socyalista o socyalistach.

Rzymski korespondent „Tageblattu" berlińskiego donosi telegraficznie o swojej rozmowie z posłem Vissolatim, przywódcą prawego skrzydła socyalistów włoskich, w sprawie wyborów niemieckich.

Vissolati oświadczył, że wynik wyborów jest doskonałą nauką dla socyalizmu niemieckiego, który przestał być wyrazem opinii ludowej. Niemiecka socyal-demokracya nie była „ani psem ani wydrą", ani rybą ani mięsem, ani rewolucyjną ani ewolucyjną. Jeżeli socyalizm niemiecki chce odzyskać wpływy stracone, *musi wyrzec się swej bezowocnej, romantycznej, zasadniczej negacyi*, musi w związku z partyami liberalnemi bronić swobody i rozwoju państwa konstytucyjnego, musi wreszcie być współpracownikiem rządu w jego prawodawstwie socyalnem, które jest wzorem dla wszystkich narodów. Tylko na dążeniu do reform powolnych, na pracy praktycznej nad poprawą bytu ludowego może opierać się przyszły program socyal-demokracyi. Wieczna negacya jest bezcelowa. Socyal-demokracya musi pozbyć się swej politycznej „dziewiczości", swej nieprzystępności dla wszelkich łączeń i kompromisów. Świat nie należy do dziewic.

Ideałem Vissolatiego jest blok liberalny, złożony z socyalistów i zdecydowanych konsekwentnych liberałów. Wszelki doktrynerzym jest szkodliwy dla rozwoju partyi socyalistycznej.

Przypominamy, że niemal identyczne poglądy wypowiedział przed kilku miesiącami angielski socyalista i poeta, Bernard Shaw.

Tajemnicze morderstwo londyńskie.

Z Londynu donoszą:

Ma Paryż bezustannie jakieś sensacye, dlaczegoż Londyn nie miałby się wykazać czemś podobnem. Oto najświeższy wypadek dnia nad Tamizą: najpopularniejszy w Londynie i w Anglii kupiec, William Whiteley, „the universal provider" (dostawca wszystkiego), został we czwartek zamordowany w swym kantorze, w biały dzień, wśród tajemniczych okoliczności. Zastrzelił go podobno syn jego naturalny. Wilhelm Whiteley był właścicielem olbrzymiego bazaru Westbourn-Street.

Zamordowany był to „self made man" w całem tego słowa znaczeniu. Przed 45 laty przybył tu z Polski, jako ubogi żydek z kapitalikiem około 100 złr. i praktykował w handlach starzyzną; później przeniósł się do magazynów konfekcyjnych i po pewnym czasie założył sklep z ubraniami męskiemi w tej samej ulicy (Westbourn-Street), przy której wznosi się dziś olbrzymi gmach pod jego firmą, którego personal liczy około 6000 osób. Czysty dochód roczny tej firmy wynosi około 3 milionów koron.

Whiteley, pomimo, iż doszedł do kolosalnej

Nowy

Żyd wieczny tułacz

30 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Lekka, jak ptak, dziewczyna stanęła na oknie, potem, przytrzymana przez Dagoberta, chwyciła się prześcieradła i zsunęła się powoli, według zalecenia Dagoberta, który, wychyliwszy się za okno, zachęcał ją do tego.

— Nie bój się... nie bój, siostro! — rzekło dziewczę pocichutku, stanąwszy na ziemi — bardzo łatwo opuścić się. Ponury jest tu i liże mi ręce...

Blanka nie dała czekać na siebie: również odważna jak jej siostra, także szczęśliwie zsunęła się na ziemię.

— Biedne dzieci, cóż one zawiniły, ażeby tak być dręczone?... Nieszczęsny jakiś los uwziął się na tę rodzinę — rzekł Dagobert, ściśnięte mając boleścią serce, gdy widział świeżą, miłą twarz młodej dziewczyny, niknącą w ciemnościach nocy, tem przykrzejszej jeszcze z przyczyny gwałtownego wiatru i ulewnego deszczu.

— Dagobercie, czekamy na ciebie! chodź prędko! — mówiły szeptem sieroty, stojące pod oknem.

Dzięki wysokiej postaci, żołnierz zeskoczył raczej aniżeli zsunął się na ziemię.

Ledwo może upłynął kwadrans, jak Dagobert z dziewczętami w ucieczce opuścił oberżę pod Białym Sokołem, gdy wielki trzask rozległ się w domu.

Morok i burmistrz wspólnemi siłami, za taran używszy stołu, wyłamali drzwi więzienia gwałtownem uderzeniem; widząc światło, wbiegli do izdebki sierot już pustej.

Ujrzawszy prześcieradło za oknem, Morok wykrzyknął:

— Panie burmistrzu!... patrz... tędy uciekli... Przy tak ciemnej i burzliwej nocy nie mogli jeszcze daleko ujść.

— Bezwątpienia... złapiemy ich... nikczemne włóczęgi... Oj! zemszczę ja się... Prędzej, Moroku!... idzie tu o twój i mój honor...

— O więcej tu jeszcze idzie dla mnie, panie burmistrzu — odpowiedział Morok ponuro-gniewnym głosem; potem, szybko zbiegając po schodach, otworzył drzwi dziedzińca i zawołał na całe gardło:

— Goliat! spuść psy z łańcuchów... Gospodarzu, latarni, pochodni!... uzbrójcie się ludzie!... W pogoń za zbiegami: nie mogą nam się wymknąć, trzeba ich dostać... żywych lub umarłych!

CZĘŚĆ DRUGA.

Ulica Ursynów.

I.

W stowarzyszeniu Mafili.

Morok, pogromca zwierząt, widząc, jak Dagobert pozbawiony został konia, papierów i obrany z pieniędzy i sądząc, że już nie będzie mógł odbywać dalej podróży, jeszcze przed przybyciem burmistrza wysłał Karola do Lipska z listem na pocztę.

Adres tego listu był następujący:

A Monsieur Monsieur Rodin,
rue de Milieu des Ursins a Paris.

Na tej ulicy, wtedy mało co znanej, stał skromny z powierzchowności dom w głębi ponurego, zacieśnionego dziedzińca, zasłonięty od ulicy małym budynkiem z facyatą.

Wnętrze tego samotnego domu odznaczało się wielką prostotą, jak to można było wnosić z umeblowania dosyć obszernej sali na dole. Stare, na kolor perłowy pomalowane boazerye okrywały mury; posadzka z tafli, na czerwono malowana, starannie była wywoskowana; firanki z białego perkaliku zasłaniały okna; na kominku kamiennym, naśladującym marmur, stał zegar w oprawie z hebanu, a przy nim dwa lichtarze bronzowe.

Przed czarnym drewnianym stołem, przy ścianie, niedaleko od kominka, stało próżne krzesło; dalej, między oknami, wielkie biurko orzechowe, a nad niem półki, pełne papierów.

W końcu miesiąca października 1831 r., około ósmej godziny rano, siedział przy tem biurku jakiś człowiek i pisał.

Dalszy ciąg nastąpi.

fortuny, nie zmienił skromnego trybu życia. Przybywał codziennie o wczesnej porze do „interesu“ i pracował tam niemal bez przerwy przez 9 godzin. Przerwa śniadaniowa wynosiła pół godziny, na herbatę poświęcał kwadrans.

Tragicznej jego śmierci towarzyszyły takie okoliczności. „Universal provider“ był zajęty w swym kantorze i miał zamiar wyjść w południe na drugie śniadanie. Wtem oznajmiono mu, że przybył dependent jego adwokata i ma mu coś ważnego do powiedzenia. Wprowadzono go do kantoru. Rozmowa przy drzwiach zamkniętych trwała około 30 minut. Nagle rozwarły się drzwi. Whiteley, widocznie zdenerwowany, rzekł do przybysza:

— Koniec końców, jeżeli pan stąd nie wyjdzie, zażądam pomocy policemana! I w istocie posłał chłopca sklepowego po policyanta. Nieznajomy wydobył w oka mgnieniu z kieszeni rewolwer i wołając: „Teraz musisz paść trupem!“ wypalił po dwakroć z browninga i William runął na ziemię bez życia. Przybiegli funkcyonaryusze firmy, powstało wielkie zamieszanie i wtedy „dependent“ wypalił w skroń własną i padł na ziemię, zalany krwią własną.

Wszystko to trwało parę minut. W magazynach powstał popłoch nieopisany. Pozamykano wszystkie wejścia do bazaru, na znak żałoby.

Zabójcę odwieziono do szpitala. Żył jeszcze. Na pytania sędziego śledczego odpowiedział:

— Nazywam się Cecil Whiteley.

— Dlaczego pan popełnił zbrodnię?

— Zabiłem swego ojca. Wiem, co uczyniłem.

Po tych słowach śmiertelnie ranny utracił przytomność.

Śledztwo prowadzi się bardzo energicznie; mimo tego w ciągu 2 dni nie zdołano jeszcze wyświetlić tajemniczej tragedyi. Dwaj synowie zmarłego odziedziczą około 50 milionów. Whiteley, któremu przez całe życie nadzwyczajnie się szczęściło, miał wielu wrogów. Oni to podpalili jego magazyny w roku 1887 przy Queen's-Road. Utracił 5 milionów, ale w ciągu kilkunastu dni otworzył nowe sklepy, gdzie sprzedawano garnitury męskie o 25 koron taniej, niż w którymkolwiek innym magazynie. Whiteley był głównym dostawcą uniformów dla armii angielskiej. Do jego odbiorców należeli też książęta indyjscy.

O mordercy dowiedziano się tyle, że był żonatym, miał 2 synów, że jego rodzina mieszkała stale w pobliżu Londynu. Morderca przyjeżdżał często do stolicy, mieszkał w małych hotelach, np. w hotelu „pod czerwonym lwem“, w ludowym hotelu „Rowton“ i zmieniał często swe nazwisko. Raz zapisywał się jako Jerzy Reiner, to znów jako Leon Payne. Policya odszukała rodzinę „Reinera“ w okolicach Londynu. Żona mordercy zeznała, że jej mąż często wyjeżdżał do Londynu i że ostatnie 3 tygodnie spędził poza domem i dotąd nie powrócił. Podczas rewizyi detektywi natrafili na korespondencyę mordercy, z której wynika, że on pisywał listy do Galicyi i ziem polskich pod berłem rosyjskiem. Znaleziono też jego artykuł na temat pokoju rosyjsko-japońskiego, podpisany „Reiner“. Detektywi mają nadzieję, że tajemnicze morderstwo Whiteleya wkrótce będzie wyjaśnionem.

Czescy muzykanci.

Znane są powszechnie te gromadki skrzypków i harfiarek czeskich, włóczących się z miejsca na miejsce po całym świecie. Odarci, wynędzniali, głodni zarabiają na życie graniem, żebraniną i prostytucyą. Nędza, jaka wypędza z domu wałęsających się po świecie grajków, nie opuszcza ich ani na chwilę, a jest rzeczywiście straszną. Głównem miejscem, dostarczającem tych nędzarzy, jest okolica nechanowicka we wschodnich Czechach, skąd corocznie wędrują w światki setki kilkunastoletnich dziewcząt i chłopców. Nechanowicka okolica jest nawskróś rolniczą, niezwykle ubogą i ciemną. Muzyk przedsiębiorca, zwany impresario, zbiera u siebie 15—20 kilkunastoletnich dzieci i uczy je grać na skrzypcach, harfie lub harmonii, a potem wybiera się z niemi w świat, gdzie wyzyskawszy porządnie, wraca do Nechanowic i zakłada tu, jako dobroczyńca nechanowicki, gospodę. Równe 41 procent dzieci w ten sposób emigruje w świat, gdzie dziewczęta zwykle wstępują do domów publicznych, lub oddają się prostytucyi przy każdej sposobności. Przebywanie w knajpach, restauracyach, piwiarniach musi z czasem zdemoralizować dziewczynę, a z chłopca zrobi cherlaka.

Dziś znajdzie czeskich muzykantów wszędzie: w Rosyi, Turcyi, Rumunii, Małej Azyi, Grecyi, Egipcie, a nawet w Mandżuryi i Chinach. W czasie wojny rosyjsko-japońskiej grasował stale w Nechanowicach handlarz dziewczętami, który je wywoził do Rosyi do domów publicznych. Gdy powracające dziewczęta z Mandżuryi opowiadały w domu o łatwym zarobku wśród rosyjskich oficerów — rodzice podnieceni tem, za psie pieniądze sprzedawali swe dzieci handlarzom, niby w celach zarabiania muzyką, a w gruncie rzeczy dziewczęta szły do domów publicznych. Powiadają, że Czecha znajdzie wszędzie — to, to prawda, znajdzie go w osobie wałęsającego się muzykanta lub harfiarki, zarażonej weneryczną chorobą, których głód wygnał w świat na gorszą jeszcze biedę i borykanie się z życiem.

Tragiczna śmierć.

(*Telegram Nowin*).

Lwów. (Tel. pryw.). Donoszą tutaj, że w niedzielę przed południem na stacyi kolejowej w Zimnej Wodzie pod Lwowem **najechał pociąg błyskawiczny idący ze Lwowa na podurzędnika ruchu Józefa Dubieńskiego i zabił go** na miejscu. **Maszyna rozszarpała zwłoki.**

Fałszerze metryk żydowskich.

Sprawa nadużyć w urzędzie metrykalnym krakowskiej gminy wyznaniowej została, jak to już poprzednio donosiliśmy, oddaną w ręce sądu. Obecnie śledztwo prowadzi z aresztowanymi dr Jendl. Śledztwo to wykaże zapewne niejedne senzacyjne szczegóły, bo sprawa zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary, a już fakta, zebrane przez policyę, rzucają ogromnie ciekawe światło na całą gospodarkę w urzędzie metrykalnym.

Wykrycie nadużyć.

Sposób, w jaki wykryto nadycia, podaliśmy ogólnikowo w sobotnim numerze „Nowin“. Dzisiaj podajemy go już ze szczegółami, jakieśmy zdołali wydobyć ze źródeł nie policyjnych, ale bardzo wiarygodnych.

W ubiegłym tygodniu aresztowano w Krakowie pewnego żyda, pochodzącego z Królestwa Polskiego, Nuchema Icykowicza. Przy rewizyi policyjnej znaleziono u Icykowicza trzy listy oraz jedną kartkę, pisane przez Dawida Richtera, zastępcę prowadzącego księgi metrykalne Abrahama Richtera. Z listów tych okazało się, że Dawid Richter wyrobił Icykowiczowi fałszywe dokumenty, mianowicie metrykę, świadectwo przynależności i t. d. wogóle wszystkie dokumenty, potrzebne do wyrobienia Icykowiczowi paszportu austryackiego.

500 marek za paszport!

Za wyrobienie tych dokumentów żądał Richter od Icykowicza 500 marek. To było powodem, że Icykowicz jeszcze nie frunął z Krakowa, suma bowiem, podana przez Richtera, wydawała mu się, jak za passport, za wysoką, ociągał się więc z wykupnem, a jak słychać, Richter miał już dlań gotowy passport. Wykrycie tego faktu było nicią, która zaprowadziła policyę do labiryntu nadużyć w urzędzie metrykalnym. Fakt to był zbyt jaskrawy, aby pozwalał powątpiewać o nadużyciach, musiał też spowodować policyę do wglądnięcia w całą gospodarkę metrykalną żydowską, a konsekwencyą tego wglądnięcia było aresztowanie obydwóch prowadzących księgi, ojca i syna, Abrahama i Dawida Richterów, Fakt wyrobienia fałszywych papierów Icykowiczowi i cena, jaką mu za to podyktowano, wskazywały niezbicie na to, że obaj aresztowani dopuszczali się nadużyć i że robili na nich dobre interesy.

Rentowny „geszeft“.

W kołach żydowskich na Kazimierzu obaj Richterowie uchodzili za ludzi bardzo zamożnych. Wogóle panowało przekonanie, że prowadzenie ksiąg metykalnych jest bardzo dobrym „geszeftem“, który rocznie przynosi wysokie dochody. Podczas rewizyi znaleziono nawet u Richtera bardzo pokaźną sumę w gotówce, taką, jakiej zazwyczaj nikt nie przechowuje w domu. I rzeczywiście musiał to być dobry interes, jeśli się zważy, że zwłaszcza w ostatnich dwóch latach napłynęło do Galicyi mnóstwo żydów z Królestwa i z Rosyi, którzy wszystko byli nieraz gotowi oddać, byle tylko mogli zostać obywatelami austryackimi. A przecież pierwszą rzeczą w takich wypadkach była metryka, którą trzeba było przedstawiać. Zachodzi podejrzenie, że nadużycia Richterów w tym właśnie głównie prowadziły kierunku, że klientelę ich stanowili głównie wygnańcy z Rosyi i z Królestwa, pragnący zapewnić sobie spokój uzyskaniem austryackiego obywatelstwa.

Nadużycia z popisowymi.

Dalej robili Richterowie podobno bardzo dobre interesy na fałszowaniu metryk popisowych izraelitów, jak wiadomo, wogóle nie lubiących służyć przy wojsku. W jaki sposób to robiono? Manipulacyę upraszczano sobie bardzo łatwo. Wystawiano n. p. chłopcu, mającemu lat 17, a więc niezupełnie rozwiniętemu, metrykę, według której chłopak ten kończył rok 21. Stawał więc do asenterunku i wychodził naturalnie wolny, bo jako nie rozwinięty należycie, nie mógł być asenterowany. I w ten sposób chłopak taki, mający dopiero faktycznie 20, według metryki zaś 24 lata, uchylał się od służby wojskowej, bo nigdy nie mógł być uznany za zdolnego. Śledztwo policyjne w sprawie Richterów faktów takich podobno nie wykazało, zachodzi jednak podejrzenie, że i takie rzeczy się działy. Wykaże to dopiero śledztwo sądowe.

Zdzierali skórę z żydów!

Richterowie byli widocznie na grosz ogromnie łakomi, bo na całym Kazimierzu narzekano na nich, że zdzierają skórę z biednych żydów, że nie zważają na taksę, według której mieli pobierać opłaty, ale ciągną, ile się da, dyktując sobie wcale pokaźne sumy n. p. za wydanie nawet prawdziwej metryki. Po aresztowaniu Richterów słyszało się nawet nawet na Kazimierzu, zwłaszcza wśród sfer uboższych, słowa: „Dobrze im zrobili! Uni już dawno powinni siedzieć za to, co uni zdzirali skóry z bidne ludzie!“

Dawid mie zgubi!

O ile nas informują, stary Richter, który na stanowisku prowadzącego księgi metrykalne przebywał od lat 21, lubiał zbierać pieniądze, ale nie lubiał ich wydawać. Inną zupełnie naturę miał jego syn, Dawid, zaprzysiężony jego zastępca w urzędzie. Dawid bowiem zbierał pieniądze, ale je też hojnie rozrzucał. Lubiał się bawić, lubiał grać w karty, a że szczęście mu nie dopisywało, więc też obgrywał się nieraz do nitki. Ojciec niejednokrotnie go upominał, strofował, prosił i błagał, ale to nie pomagało, bo synek nie myślał się poprawić. Nieraz też ojciec narzekał: „Ten Dawid to jest moje nieszczęście, Dawid mnie zgubi! Un nie jest taki, jak ja!“ Stary Richter nie mylił się, syn bowiem zaprowadził go do więzienia.

Dalsze śledztwo.

Jak wspomnieliśmy wyżej, śledztwo sądowe prowadzi obecnie z aresztowanymi dr Jendl. Wczoraj po południu odbyła się ściślejsza rewizya w lokalu urzędu metrykalnego, oraz dalsze szkontrum ksiąg. I tu zachodzi ciekawa rzecz. Jak słychać, książki znaleziono podczas poprzedniej rewizyi w zupełnym porządku; znaczyłoby to, że Richterowie byli zbyt sprytni i robili wszystkie „prywatne“ interesy po cichu, nie wpisując ich do książek.

Zastępstwo prawne obu aresztowanych objął, jak się dowiadujemy, adw. dr Fruhling.

Wszystko „na gębę“!

Wogóle gospodarka w urzędzie metrykalnym prowadzona była bardzo ciekawie. Wystarczy przytoczyć fakt, że w urzędzie tym, bądźcobądź bardzo poważnym, nie było wcale dziennika podawczego, że się tam wszystko robiło bez podania, ale ot tak, „na gębę!“ — jak się to mówi. Jest to okoliczność bardzo ważna, bo w ten sposób utrudnione zostało ogromnie śledztwo, a zatuszowano z pewnością i ułatwiono sobie niejedną nieczystą sprawę.

Zbór izraelicki wobec nadużyć.

W sprawie nadużyć z metrykami oraz w sprawie aresztowania Richterów zwołano w sobotę wieczór posiedzenie wydziału Zboru izraelickiego. Na posiedzeniu tem członek wydziału dr Deiches, wystosował do prezydyum interpelacyę, żądając wyjaśnień, w jaki sposób nadużycia mogły być przez Richterów popełniane i co prezydyum zamierza uczynić, aby na przyszłość podobnym nadużyciom zapobiedz. Prezes zboru dr Rafał Landau, w odpowiedzi wyjaśnił, że prowadzący księgi metrykalne są urzędnikami, których według rozporządzenia namiestnictwa z roku 1876 mianuje władza polityczna pierwszej instancyi, a więc w Krakowie magistrat. Zbór izraelicki nie ma nad nimi żadnej kontroli, opłaca tylko według słów wydanej przez namiestnictwo instrukcyi, „pieczęć i księgi“. Zresztą Zbór nie ma prawa mięszać się w czynności tych urzędników.

Prowizoryczny naczelnik.

W sobotę wieczór nastąpiło również mianowanie prowizorycznego następcy Richterów. Jest nim dotychczasowy buchalter urzędu metrykalnego p. Karol Ofen, który w sobotę został zaprzysiężony w magistracie i przez sekretarza Kubalskiego osadzony na urzędzie prowadzącego księgi metrykalne.

Hyena emigracyjna.

(15-letni naganiacz emigracyjny. — 7 naiwnych. — 32 marki za 440 koron. — Bez żyda trudno się puścić w świat. — W sieci naganiaczy).

W jednym z poprzednich numerów „Nowin“ pisaliśmy już obszerniej o naganiaczach emigracyjnych, którzy zaczęli ostatniemi czasy grasować po Galicyi. Rezultatem ich działalności, dla naganiaczy zresztą bardzo rentownej, jest ta masowa poprostu emigracya włościan do Ameryki i do Prus. Na dworcu krakowskim widzi się codzień całe masy włościan, głównie z Galicyi wschodniej, którzy jadą za granicę. Emigranci ci puszczają się w świat bez zastanowienia i niejednokrotnie padają ofiarą hyen emigracyjnych.

Aresztowano wczoraj na dworcu kolejowym małego żydka, dziecko prawie, bo liczącego niespełna 15 lat, nazwiskiem Izaaka Friedmana. Malec ten przewoził do Mysłowic 7 chłopaków ruskich z Ustrzyk Dolnych koło Turki. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Friedman nie działał tu na swoją rękę; właściwym naganiaczem był jego ojciec, Tobiasz, z Ustrzyk, który od emigrantów pobrał zadatki, a chcąc synka wprawić do tego popłatnego interesu, wysłał go pomimo młodego wieku z emigrantami do Krakowa, gdzie sprytny Izaak miał ich oddać w ręce drugiego naganiacza, który by ich odstawił do Mysłowic.

W drodze do Krakowa zażądał młody Izaak od dwóch emigrantów, z którymi jechał, aby mu dali po 220 koron na „szyfkarty“. Naiwni chłopacy usłuchali, oddali mu pieniądze, które jednak sprytny Izaak oddał natychmiast na jednej ze stacyi jakiemuś żydowi, którego — jak twierdził w śledztwie — zna z widzenia tylko, a który miał im dostarczyć kart okrętowych. Ten nieznany żyd zabrał pieniądze, a chłopakom oddał dwie zapieczętowane koperty, które im polecił dopiero w Mysłowicach otworzyć. Otworzono je jednak wcześniej, bo pod telegrafem i przekonano się, że w jednej nie było nic, a w drugiej — 32 pruskie marki i 80 fenigów. Tak więc biedni emigranci padli ofiarą oszusta, który był prawdopodobnie w zmowie z Friedmanem.

Skrzywdzeni emigranci, którzy teraz bez grosza muszą powracać do domu, zapytani, dlaczego oddali się w opiekę żydowi i takiemu malcowi jak Friedman dali taką sumę pieniędzy, odpowiedzieli: „Taj jakże, koły bez żyda, to nijako w świat sia puszczaty“.

Ogółem skonstatować przychodzi przykry fakt, że Galicya wschodnia, a w części i zachodnia, oplątana została siecią emigracyjnych hyen, które wytępić trudno, a które ssie krew z naszego ludu.

Izaaka Friedmana zatrzymano w aresztach policyjnych. Prawdopodobnie aresztowany zostanie również jego ojciec i sprawa cała oddana zostanie sądowi.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 5 lutego 1907.

Nowy wydział w magistracie. Wczoraj przed południem odbyło się w sali posiedzeń magistratu pod przew. dyrektora Grodyńskiego posiedzenie naczelników biur, na którem przeprowadzono dyskusyę informacyjną w sprawie utworzenia wydziału aprowizacyjnego w magistracie. Wydział ten mieć będzie za zadanie ochronę mieszkańców przed wyzyskiem handlarzy najpotrzebniejszych artykułów, mieć więc będzie pieczę nad mięsem, nabiałem, nad dowozem jarzyn itd.

Ogrzewalnie miejskie, otwarte niedawno w Rynku głównym i na Stradomiu, zostały wczoraj zwinięte. Historya tych ogrzewalni jest wcale nie długa. Założono je w chwili, kiedy największe mrozy już ustały i robiło się coraz cieplej, aż je nareszcie, jako zbyteczne, zamknięto. Jeśli Bóg da nam jeszcze tej zimy silny mróz kilkudniowy, zacznie się znowu mówić o ogrzewalniach, a kiedy mróz ustanie, ogrzewalnie zostaną otwarte tak, aby je znowu za parę dni zamknąć. Ciekawa historya, co?

Niedbalstwo. Musimy poruszyć sprawę ogromnie przykrą, której wina spada znowu wyłącznie na magistrat. Jak się dowiadujemy, wczoraj rano zaczęła woda przeciekać przez plafon w wielkiej sali starego teatru, będącego, jak wiadomo, własnością gminy. Przyczyną tego jest karygodne niedbalstwo właściwych władz, które nie postarały się o to, aby z dachu starego teatru uprzątnąć śnieg, jakiego się tam przez dwa dni ustawicznej śnieżycy dosyć nazbierało. Nie potrzebujemy dodawać, że ucierpi na tem bardzo prześliczny sufit tej najpiękniejszej w Krakowie sali, o którą by przecież dbać należało.

Wywożenie śniegu. Nad wywożeniem śniegu z miasta pracowało wczoraj przez cały dzień 98 furmanek i 250 ludzi. Śnieg ten wywozi się na ul. Garncarską i Starowiślną, gdzie się go wsypuje do kanałów, oraz do Wisły. Jest nadzieja, że we wtorek będziemy już mogli przynajmniej chodzić po ulicach, co podczas świąt przedstawiało poważne trudności, bo śnieg padał ciągle, a przez całe dwa dni go nie wywożono, tak, że na ulicach leżały całe kupy śniegu. Wczoraj też nareszcie zabrano się do czyszczenia chodników, o których w ostatnich czasach stróże zupełnie zapomnieli.

Bank Galic. dla handlu i przemysłu. Jak wiadomo, sanacyą tego banku, który poprzednia gospodarka przyprowadziła o stratę 3 milionów k. kapitału czyli do zupełnego upadku, zajęła się Oesterr. Creditanstalt w Wiedniu. Onegdaj odbyło się walne zgrom. akcyonaryuszów, na którem uchwalono ostateczne odpisanie strat w kwocie 3 milionów (czyli redukcyę kapitału akcyjnego o 80 proc.), oraz podniesienie kapitału do sumy 3 milionów przez wydanie nowych akcyj. Prezesem rady zawiadowczej wybrany został p. Jan Götz Okocimski; wiceprezesem dyrektor Juliusz Nossal. Rada nadzorcza zamianowała dyrektorem Banku p. Mieczysława Sędzimira, dotyc' czasowego naczelnika tutej-

szej filii Banku krajowego: zastępcą dyrektora p. Alberta Ungara.

Z ruchu koncertowego. Wobec wielkiego powodzenia, jakiego doznał pierwszy koncert Ignacego Friedmana, występuje artysta w Krakowie jeszcze raz w bieżącym sezonie. Koncert ten, poświęcony wyłącznie muzyce polskiej, w przeważnej części z towarzyszeniem orkiestry, odbędzie się w drugiej połowie lutego.

Koncert na dochód PP. Ekonomek. Stowarzyszenie PP. Ekonomek, które dla ubogich dzieci naszego miasta bardzo wiele czyni — nie udawało się nigdy do ofiarności szerszych kół, ale czyniło, co mogło, ofiarnością garstki panien stowarzyszonych. — Odkąd prezesową została panna Marya Epstein, myśl koncertów dorocznych okazała się tak szczęśliwą, że koncerta te zyskały odrazu jak najlepszą markę, a dochody przewyższyły o wiele wszelkie oczekiwania. Taki koncert odbył się w ubiegły piątek, wobec najwykwintniejszej publiczności.

Główną atrakcyą była Pelagia br. Skarbek, która tym razem nietylko lepiej była usposobioną, ale wybrała o wiele wdzięczniejszy repertuar. Zalety śpiewu i pojęcia, które oceniano przed paru tygodniami jak najpochlebniej, jeszcze korzystniej uwydatniły się, nietylko w utworach Glucka i Scarlattiego, ale i w najnowszych, jak również w pieśni Żeleńskiego. Zbytecznem byłoby dodawać, jak gorącego przyjęcia doznała artystka ze strony publiczności — ale nie podobna pominąć, że piękny swój talent oddaje z bezprzykładną gotowością na usługi biednych.

W koncercie przyjęli również łaskawy współudział młodzi adepci sztuki, pp. Przeorski i Śliwiński.

Pan Przeorski, obecnie uczeń p. Lalewicza, jest niezaprzeczenie wielce uzdolnionym, posiadającym niezwykłą łatwość, wrodzoną elegancyę gry, wiele wyrazu i życia, co stwierdził wykonaniem bardzo udatnem kilku utworów.

Pan Śliwiński, uczeń p. Hocka, dowiódł wykonaniem fantazyi Wieniawskiego na temata z Fausta, Gounoda, prawdziwej muzykalności, znacznie posuniętej techniki, w grze ożywionej, sumiennej, pod wybornym, widocznie, kierunkiem nauczyciela.

Orkiestra 13 pp., pod kierunkiem kap. p. Hocka, wykonała, jak zwykle z wielką starannością, uwerturę Webera do op. „Freischütza“ i ustęp Berlioza z „Damnation de Faust“.

Poraj.

Z Tow. ogrodniczego. We środę dn. 6-go lutego odbędzie się w gmachu chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego miesięczne posiedzenie członków Towarz. o godz. 6 wiecz. — Na porządku dziennym: pogadanka podskarbiego p. Mildnera z wycieczki do Frankfurtu n. M., przedłożenie niezwykłych okazów pomarańczy i winogron, pogadanka p. Klusa o pomarańczach, sprawy bieżące i komunikaty członków.

Przytuliska Brata Alberta dla bezdomnych ulica Krakowska l. 47 dla mężczyzn, ul. Piekarska 21 dla kobiet.

Z nadesłanego nam za rok 1906 sprawozdania Braci Tercyarzy św. Franciszka posługujących ubogim, przytaczamy następujące cyfry:

Z Przytulisk w ciągu roku korzystało mężczyzn 1.086, kobiet 366, dzieci 34; dziennie w miesiącach zimowych korzystało mężczyzn 133, kobiet 91, dzieci 20; dziennie w miesiącach letnich korzystało mężczyzn 92, kobiet 79, dzieci 14. Wydano porcyi strawy 152.764.

Cyfry wyżej podane stwierdzają dosadnie nader użyteczną działalność Braci Tercyarzy w kierunku opieki nad ludźmi bezdomnymi, którzy w Przytuliskach otrzymują chwilowe schronienie i trzy razy dnia ciepłą strawę. Tu należy podnieść, że miasto Kraków jest w tem położeniu, że oprócz tutejszych ubogich musi u siebie gościć mnóstwo robotników, którzy powracają z robót w Prusach. Ci wszyscy robotnicy zostają odsyłani przez odnośne władze do Przytuliska — co miało też miejsce w czasie ostatnich czterodniowych mrozów, bo między innymi przeszło 40 robotników z powiatu brodzkiego znalazło schronienie w Przytulisku, a w tem połowa opatrzona przez Towarzystwo ratunkowe z powodu doznanych odmrożeń. Liczba ubogich w Przytulisku dla mężczyzn w dniach powyższych przekraczała cyfrę 160 osób, zaś w Przytulisku kobiet 120 osób. Oprócz tego znajduje też w Przytulisku opiekę i stałe utrzymanie — zaniedbana dziatwa, która albo przez Magistrat albo przez władze policyjne dostawianą bywa.

Utrzymanie tylu ubogich pociąga za sobą ogromne wydatki i gdyby nie godna wszelkiego uznania ofiarność P. T. mieszkańców miasta Krakowa oraz naszych wieśniaków z zachodniej Galicyi, którzy ofiarami w naturze popierają Braci Tercyarzy — położenie ich byłoby nadzwyczaj trudne — bo niemogliby dla braku funduszów uczynić zadosyć potrzebom ubogich.

Wobec nader ciężkiej zimy i znacznego napływu rzeczywiście potrzebujących pomocy odwołują się Bracia Tercyarze do ofiarności P. T. mieszkańców miasta Krakowa i proszą o łaskawe datki. W tym celu Bracia Tercyarze będą kwestowali dnia 5 bm. i dni następnych w godzinach przedpołudniowych w dzielnicy II. i III.

Oprócz jałmużny w gotówce pożądane są stara odzież, bielizna, obuwie męzkie, kobiece i dziecinne.

Ofiary w gotówce można składać też w Administracyi naszego pisma.

Z karnawału. Bal na kolonie wakac. w Porębie w dniu 6 lutego zapowiada się świetnie, zgodnie ze swą tradycyą.

Protektorat balu przyjęła namiestnikowa hr. Potocka, prezesową komitetu jest hr. Zdzisławowa Tarnowska, wiceprezesową hr. Bnińska, prezesem prof. dr. Henryk Jordan. W skład komitetu wchodzą panie: prezydentowa Leowa, wiceprez. Chylińska, Federowiczowa, Korytkowa, hr. E. Tyszkiewiczowa.

Koło mieszczańskie urządza wieczór taneczny, połączony z zabawą kostyumową, dnia 10 lutego o godz. 8 wiecz. w salach Starego Teatru. Przygrywać będzie krakowska „Harmonia“. Wieczory taneczne, urządzane przez „Koło mieszczańskie“ już od kilku lat należą do najliczniejszych zabaw w naszem mieście, w których biorą udział całe szeregi mieszczaństwa; w tym roku zabawa zapowiada się świetnie, tem więcej, że sale Starego Teatru będą mogły pomieścić bardzo liczną publiczność.

Tow. Bratniej pomocy kelnerów urządza dnia 6 lutego w salach pałacu Spiskiego wieczorek taneczny.

Stow. własnej pomocy kucharzy urządza dnia 9 lutego w salach pałacu Spiskiego bal. Bale tego stowarzyszenia cieszą się już tradycyjnem powodzeniem, nie ulega więc wątpliwości, że i tegoroczny bal powiedzie się znakomicie. Czysty dochód z balu przeznacza się na zakupno sztandaru. Przygrywać będzie muzyka „Harmonii“. Bilety, w cenie 5 kor. familijny na 4 osoby, a 2 kor. pojedynczy, nabywać można wcześniej za zwrotem zaproszenia w kancelaryi stowarzyszenia ul. św. Jana l. 12 oraz u prezesa stow. p. Włoczkowskiego w restauracyi w hotelu „pod Różą“, w dzień balu zaś w pałacu Spiskim od godz. 4 po poł. Toaleta wizytowa.

Bal kupiecki, który się odbył w sobotę staraniem Stow. kupców i młodzieży, należał do świetnych zabaw karnawału. — Bal rozpoczął się polonezem, do którego stanęło przeszło 100 par. Prowadził poloneza prezydent dr Leo z panią Porębską. Dalej postępowali radca ces. Porębski z p. Leową, rektor dr Morawski z p. Zajączkowską, prez. Izby handlowej Dattner z p. Federowiczową, radca dr Bąkowski z p. Zdanowiczową, wiceprezydent Sare z p. Zieleniewską, poseł Staniszewski z p. Doboszyńską, radca Jawornicki z p. Czaplicką, poseł Federowicz z p. Woyciechowską, radca Zieleniewski z p. Fronczewą i i.

Ożywiona zabawa trwała do rana. — Aranżowali pp. Wilczyński i Ślimakowski. — Dochód z balu jest pokaźny.

Stowarz. werkmistrzów i urzędników fabrycznych w Krakowie urządziło w ubiegłą sobotę zabawę taneczną (w sali stow. kupców), połączoną z obchodem jubileuszowym czterdziestoletniej pracy pana Mateusza Snatzkiego, inż. w młynach Barucha. Wśród obecnych zauważyliśmy pp. Leona Zieleniewskiego, Edmunda Zieleniewskiego z żoną, posła i burmistrza Maryewskiego z Podgórza, nadinżyniera pana Bisztygę z żoną, p. Winklera, zarządcę browaru Okocimskiego, z żoną i i. Do jubilata pana Snatzkiego wygłosił przemowę p. E. Zieleniewski, dyrektor i współwłaściciel fabryki. Komitet z prezesem stow. p. Janem Simmlerem na czele, nie szczędził trudów, aby zabawa wypadła doskonale. Bawiono się też ochoczo do białego rana, zwłaszcza, że nie zbrakło uroczych danserek.

Ślub. W kościele św. Floryana pobłogosławionym został w d. 31 z. m. związek małżeński pomiędzy p. Mateuszem Zamorskim, urzędnikiem Towarzystwa ubezpieczeń a p. Wandą Rogowską, córką pp. Walerego i Aleksandry Rogowskich. Podczas aktu ślubnego śpiewał chór „Lutni“, zaliczający nowożeńca do najdawniejszych członków swojego Towarzystwa.

Nowy Zarząd oddziału krak. „Eleuteryi“ tworzą: prezes p. T. Tabaczyński, I. wiceprezes p. Hesslowa, II. wiceprezes p. Kwapniewski, I sekretarz p. B. Łącki, II. sekretarz p. Zielenkiewicz, skarbnik p. Rein, zastępca p. Radwanek.

Walne zgromadzenie Związku c. k. urzędników pocztowych odbędzie się dnia 15 go lutego o godzinie 8 wieczór w lokalu Klubu pocztowego w Krakowie.

Centralny Związek austr. Towarzystw turyst. przesłał w ostatnich dniach zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie sportowej w Berlinie w kwietniu b. r. odbyć się mającej, a mianowicie obesłania działu turystycznego i podróżniczego, w którym wszystkie Towarzystwa turyst. Austryi udział wezmą.

Ponieważ Berlin, jako środowisko wszechświatowego ruchu turyst., zgromadzi w czasie wystawy niewątpliwie tłumy podróżnych, pragnie Kraj. Związek turyst. dać poznać nasz kraj najszerszemu ogółowi, obudzić zainteresowanie się nim poza granicami, i dać dowody naszej żywotności. W tym też celu podjęto kroki do zebrania odpowiedniego materyału, a tut. Dyrekcya c. k. kolei państw. ofiarowała do wystawy wspaniałe swoje publikacye.

Pożądanem byłoby, gdyby oddział etnograficzny tej wystawy mógł być obesłany, gdyż dziedzina domowego przemysłu galic., mogłaby rzeczywiście wzbudzić zainteresowanie. Także właściciele zdrojowisk i t. p., powinni skorzystać z nadarzającej się sposobności i przesłać na tę wystawę fotografie, albumy z widokami itp. publikacye, któreby ich zakłady reklamowały. Termin zgłoszeń zakreślony do 7 lutego b. r. za pośrednictwem Kraj. Związku turyst. w Krakowie, a opłata za udział w wystawie wynosi 50 kor. dla poszczególnych wystawców.

Również Towarzystwa sportowe powinny wziąść udział w tej wystawie.

Przed trybunałem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Teofilowi Koziczowi o zbrodnię kradzieży. Rozprawę tę, z powodu zawezwania nowych świadków, odroczono. — Druga rozprawa toczyła się przeciw Janowi Kanarowi o zgwałcenie, przy drzwiach zamkniętych. Po rozprawie trybunał skazał Kanara na 6 tygodni więzienia.

Awantury i awanturki były, jak zwykle podczas świąt, na porządku dziennym. Ci, co nie mogli bawić się na balach, bawili się w szynkach i knajpach, ale te zabawy kończyły się dosyć często na policyi, która przez te dwa dni miała niemało kłopotu. Szczęściem jednak obeszło się bez bitek, toteż Tow. ratunkowe miało spokojniejszy dzień jak zwykle.

Zjazd urzędników krak. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń odbywał się w dniach 2 i 3-go b. m. we Lwowie. — Czterdziestu przeszło delegatów z biur dyrekcyjnych, działu życiowego i wszystkich filii Towarzystwa w Galicyi, na Bukowinie i na Morawach, obradowało nad polepszeniem bytu urzędników. Po ożywionej dyskusyi uchwalono szereg postulatów tudzież rezolucyi, dotyczących kwestyi bytu urzędniczego, emerytury, oddłużenia i t. p. spraw, przedstawić dyrekcyi Tow. przez osobny komitet, w którego skład weszło prezydyum zjazdu w osobach pp. Gadulskiego, Biskupskiego, dra Darzewskiego, Dziedzickiego, Miszkiewicza, Mierczuka i Bursy.

Zjazd ten — pierwszy od czasów istnienia Towarzystwa — zacieśnił silniej węzły koleżeńskie między ludźmi pracującymi w różnych stronach kraju dla tej największej instytucyi finansowej Galicyi — co bez wątpienia tak dla samych jej pracowników, jakoteż i dla instytucyi nie pozostanie bez dodatniego wpływu i korzyści.

Puszki oszczędności. Aby umożliwić najszerszym warstwom ludności zbieranie nawet groszowych oszczędności bez straty czasu, połączonej z odnoszeniem uciułanego grosza do instytucyi wkładkowej, Kasa oszczędności miasta Krakowa, idąc za przykładem pokrewnych instytucyj na zachodzie, a zwłaszcza w Ameryce, zaprowadziła u siebie tak zwane kasy domowe czyli puszki oszczędności.

Puszki te, wyrobione ze stali angielskiej, zaopatrzone są w zamek, od którego klucz znajduje się w Kasie oszczędności. Osobom, które włożą na książeczkę do Kasy wkładkę najmniej koron 7·50, lub przedłożą książeczkę najmniej na taką kwotę opiewającą, wyda Kasa bezpłatnie puszkę oszczędności. Wkładka aż do wysokości kor. 7·50 będzie zastrzeżoną na rzecz Kasy oszczędności miasta Krakowa tak długo, jak długo puszka znajduje się w rękach strony. Z chwilą zwrócenia Kasie puszki zupełnie nieuszkodzonej, traci moc zastrzeżenie co do kwoty kor. 7·50 na rzecz Kasy oszczędności uskutecznione, a cała należytość z książeczki może być właścicielowi tejże bez jakiegokolwiek potrącenia za używanie puszki wypłaconą.

Skoro posiadacz puszki zamierza zawartość jej przenieść na książeczkę, zgłasza się z puszką i książeczką, do której puszka została wydaną, do Kasy; Kasa otworzy puszkę w obecności strony, przeliczy gotówkę i uzbieraną w ten sposób kwotę wpisze do przedłożonej książeczki. Gotówka z puszki w Kasie wyjęta pod żadnym warunkiem nie będzie stronie wydana, lecz musi być najpierw do książeczki wpisana. O ile puszka nie została Kasie zwróconą, może właściciel książeczki złożoną wkładką dysponować tylko o tyle, o ile przewyższa kwotę 7.50 koron.

Puszki, które w ciągu lat trzech od dnia wydania nie będą Kasie do otwarcia i pobrania oszczędności na wkładkę przedłożone, uważane będą jako zatrzymane przez strony i Kasa oszczędności ma prawo należytość za nie ściągnąć z rachunku odnośnej książeczki.

Spodziewać się należy, że system kas domowych, który zagranicą okazał się znakomitym środkiem rozbudzenia zmysłu oszczędności, znajdzie i u nas licznych zwolenników.

Z Nowego Sącza donoszą, że wydawca „Gazety podtatrzańskiej“ Karol Stopiński skazany został za zbrodnię wymuszenia na 5 miesięcy więzienia.

Restaurator ukarany. Restaurator wiedeński, Hopfner, zapłacił w tych dniach 300 koron kary za wyrzucenie z restauracyi fabrykanta wiedeńskiego, Ludwika Pollacka, który, przybywszy do restauracyi jego w noc sylwestrową z żoną i córką, zajął osobny stolik i wypił tylko butelkę wina za 3 korony. Oburzony takiem „skąpstwem“ gości, Hopfner kazał im wynosić się z restauracyi. Fabrykant usłuchał wezwania, ale zaskarżył restauratora do sądu o obrazę czci, sędzia zaś skazał Hopfnera na karę powyższą.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „Rycerze północy“, dramat w 4 akt. H. Ibsena.

Środa: „Betleem polskie“, jasełka w 3 akt. L. Rydla (popularne).

Czwartek: „Rycerze północy“, dram. w 4 akt. H. Ibsena.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“, tragi farsa G. Zapolskiej.

Sobota: „Cierpki owoc“, kom. w 3 akt. Roberta Bracco (nowość).

Niedziela o 3 popoł.: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego (popularne).

Niedziela o godz. 7: „Cierpki owoc“, komedya w 3 akt. Roberta Bracco.

Poniedziałek: „Rycerze północy“, dramat w 4 akt. H. Ibsena.

Z Sejmu węgierskiego.

Telegram Nowin.

Gnębiciele Słowaków.

Budapeszt. Prez. ministrów zawiadamia o przyjęciu dymisyi min. Polonyi'ego i o nominacyi ministrem sprawiedliwości dra Günthera, który przedstawia się Izbie.

Następnie uchwalono wydać sądom posła Jehliczkę (Słowaka) za mowę, wypowiedzianą podczas ostatnich wyborów do Sejmu. Obradowano potem nad wydaniem posła Jurygi (Słowaka) **zasądzonego na dwa lata więzienia** za podburzającą mowę.

Poseł Szkicak (Słowak) oświadczył się za tem, aby posła Jurygi nie wydawać, bo historya jego zasądzenia wskazuje na to, że chodziło tu o polityczne prześladowanie par excellence.

Prezydent Justh wzywa mowcę do porządku i grozi mu odebraniem głosu.

Poseł Szkicak chce dalej w tymsamym duchu mówić.

Prez. Justh przerywa mu, stwierdzając, że wyrok w sprawie Jurygi jest już prawomocny.

Poseł Szkicak apeluje do partyi niezawisłości, przypominając, że ona także występowała w swoim czasie przeciw partyi liberalnej w sprawie postępowania wobec narodów niewęgierskich. Mowca prosi ministra sprawiedliwości, aby posła Jurygę przedstawił do łaski monarszej. Większość sejmu powinna stwierdzić, że chodzi tu o zasądzenie tendencyjne.

Prez. Just odbiera p. Szkicakowi głos.

Poseł Szmeesanyi (partya ludowa) wskazuje na haniebny czyn p. Jurygi.

Prez. Just wzywa mowcę za to wyrażenie do porządku.

Minister sprawiedliwości Günther zastrzega się przeciwko twierdzeniu, jakoby sądy węgierskie wydawały tendencyjne wyroki. Ministerstwo sprawiedliwości zawsze otacza miłością naród słowacki, ale z agitatorami będzie postępować bezwzględnie.

W głosowaniu **uchwalono posła Jurygę wydać sądom.**

Telegramy „Nowin“.

Śniegi.

Berlin. Dzisiaj od godziny 9-tej rano pada tutaj silny śnieg.

Przed wyborami do Dumy.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że wybory w gubernii kazańskiej wypadły na korzyść opozycyi.

Dalsze straty socyalistów.

Berlin. D. 3 bm. odbyło się kilkanaście wyborów ściślejszych, podczas których socyaliści stracili trzy mandaty. Ogólna liczba strat socyalistów wynosi **obecnie 25 mandatów.**

Zatarg amerykańsko-japoński.

Waszyngton. (Ass. Press.) Urzędnicy departamentu stanu potępiają fakt, że prasa nowojorska ponownie przyniosła wiadomość o wojnie z Japonią. **Wiadomości te są zupełnie bezpodstawne** i mogą tylko służyć na to, aby przeszkodzić rozumnemu uregulowaniu sprawy, która obecnie jest w toku.

Jaka będzie pogoda we wtorek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi metereologicznej: W miejscach niżej położonych mgła, na wyżynach słabsze lub silniejsze wiatry, zimno.

NADESŁANE

Apteka
Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne;

„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające

wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bolów. Pudełko 30 szuk 90 hal.

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i świąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta

do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust

znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformelowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 halerzy.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 46

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kilku ahlupców potrzeba zaraz do pracowni ślusarskiej w Krakowie, przy ulicy Krowoderskiej L. 50. 125

Pomocnik handlowy z działu galanteryjno-drobiazgowego poszukuje posady zaraz. Wiadomość w Adm. „Nowin“. 111

Chłopiec do obsługi gości znajdzie umieszczenie w Mleczarni E. Dobrzyńskiej, plac WW. Świętych L. 10. 122

Wszystkie

Artykuły spożywcze

a w szczególności **kawę, cukier** i t. p. poleca

handel towarów kolonialnych

pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

długoletni współpracownik firmy „Szarski i Syn“ 123

w Krakowie, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski

wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.:

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborową treść, odznaczają to wydawnictwo, jedynie w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książ. jest także w opraw. zbytkow. od **K 5·50** aż do **K 11·50. Porto 40 hal.**

Tamże wyszedł **Najtańszy Przewodnik po Krakowie.** Cena 20 hal. 54b

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

Nie czytać

tylko, ale spróbować trzeba cenionego od dawna leczniczego

Mydła liliowego Steckenpferd

wyrobu

Bergmann & Co. Tetschen a E

dawniej zwanego liliowem mlecznem mydłem Bergmanna (marka ochronna 2 górników), aby twarz swą oczyścić od chrost, wyprysków i uzyskać delikatną cerę. Cena za sztukę 80 hal. Do nabycia w następujących składach:

W Krakowie: Apteka Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoln, M. Pruś, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski.

Drogueryе: J. Hanak i Sp., A. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Zopoth i Sp.

Gal. Handle: F. Leistner, Anastazy Froncz, St. Porębski i Zimler.

Handle mat.: Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Sp. St. Rożnowski.

W Bochni: Drog. Jan Michnik, Stanisław Pawłowski.

W Nowym Sączu: Apteka M. Gorzecki, R. Jakubowski, J. Jarosz. Droguerye: T. Kwieciński, B. Zucker.

W Oświęcimiu: Drog. R. Maysl.

W Podgórzu: Drog. L. Żarski i Sp. Gal.: Lazar Sonnenschein.

W Rzeszowie: Apteka A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.

W Wieliczce: Apteka: J. Brzękowski.

Zakopane: Drog. E. Clossmann. 24

Pączki i Chrust

codziennie świeży

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10. Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński). 59

Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany cennik zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

HANNS KONRAD

Pierwsza Fabryka zegarków w Brüx. L. 623 (Czechy). 27

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem K. 4. Niklowy budzik K. 2·90. 3 szt. K. 8. Prawdziwy srebrny Remontoar K. 7·60 o podwójnych kopertach K 11·50. Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem

---

RESTAURACYA

w Hotelu „pod Różą“

Kraków, Floryańska 14,

objętą została, w lokalu zupełnie odnowionym, przez

Aleksandra Włoczkowskiego

kuchmistrza-restauratora,

odznaczonego dyplomami honorow. i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne.

Obiad z 4 dań 2 kor.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku.

Obok restauracyi (wchód od ul. św. Tomasza) został otwarty

BUFET

w którym można dostać śniadania, obiady, kolacye, zimne i gorące przekąski. **Piwo okocimskie i pilzeńskie na szklanki.** 1108

Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich zamówień do domów prywatnych od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach przystępnych.

Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący

z napisem: System ROSKOPF „Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki 5·50, 6 szt. złr. 10. Do nabycia w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 48

Cenniki darmo. 11

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana“.

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.** Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7,** naprzeciw dworca kolejowego, Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 88

RĘCE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE

CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK

KALODERMIN

NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.

DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI“ KRAKÓW, STRADOM 2. DO NABYCIA WSZĘDZIE.

CENA: 60 h.

MARKA OCHRONNA: KOTWICA

JEDYNY WYRÓB KRAJOWY!

Przy **Banku chrześcijańskim w Krakowie** została otwartą pod kierownictwem fachowo wykształconych i rutynowanych c. k. urzędników rachunkowych

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej, składanych przed odnośnemi komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym.

Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą tutaj również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach, jakie im będą w obranym zawodzie niezbędnie potrzebne. 50

Wykłady obejmować będą: 1. Rachunkowość kasową, 2. Rachunkowość ogólną i państwową, 3. Buchalteryę pojedynczą i podwójną, 4. Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe, a nadto po zgłoszeniu dostatecznej liczby kandydatów, względnie kandydatek udzielać się będzie za osobną dopłatą nauki: a) języka niemieckiego, b) pisania na maszynie, c) stenografii.

Zgłoszenia ustne lub pisemne każdego czasu wnosić należy pod adresem: **Bank chrześcijański w Krakowie, ul. Jabłonowskich 18.**

Naśladownictwo wzbronione!

Prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**

Thierry'ego Maść centifoliowa

na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztują 2 słoiki **kor. 3·60.**

Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.

Zamówienia adresuje się:

Aptekarz A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 90

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORN...

założony w roku 1897 w Krakowie.

Odznaczony kilkoma najwyższemi nagrodami na wystawach światowyc... Srebrny i bronzowy medal c. k. ministerstwa rolnictwa, złoty medal ... zku ustryackich kupców zwierząt i preparatorów w Wiedniu. — **W... ciel A. Musiołek,** dostawca c. k. urzędników państwowych. Sklep ... ków ul. Sławkowska 16, naprzeciw „Grand hotelu“. Hodowla: Pół... Zwierzyniec Willa Wisła. Me... rya w Parku krakowskim dla ... Publiczności otwarta, zawiera... cej jak 100 pięknych okazów ... kich zwierząt. — Najwi... i jedyny zakład tego rodzaju ... łym kraju. 20-to letnia ... wość nabyta w kraju i po całe... ropie. Cenniki za nadesłaniem ... marki. Poleca swoją hodowlę ... alną sprzedaż różnych raso... psów od najmniejszych karz... do największych olbrzymów. ... Bernhardy od 25 złr. Z ptactw... żne czysto rasowe kury, gołęb... mer, indyki, kaczki, peking, emderskie gęsi, łabędzie, pawie, bażant... od tych wszystkich jaja od wylęgu. Psy do polowania. Zawsze ... set par kolibrów, zagranicznych ptaków, małych i dużych papug na skła... Prawdziwe harc. kanarki od 6 złr. Angora koty, oswojone małpki, ... i srebrne rybki od 14 ct. Praktyczne klatki i akwarya. Najlepsza żyw... dla ptaków, papug, ryb itd. — **Wypycha tanio ptaki i zwierzęta...** Sprzedaż żywej zwierzyny. **Baczność!** Ostrzegam przed lichemi nie f... wemi w kraju istniejącemi sprzedawcami ptaków i psów, którzy z ... rzetelną firmą nie mają nic wspólnego i w prawdzie także żadnych z... dów tego rodzaju nie posiadają.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Józefy Nowińskiej

Kraków, ul. Mikołajska 14, Tel. 248. 55

Posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowy... tapetowanych i z miękkiego drzewa oraz **wieńców** sztucznych, met... lowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysy... służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza p... grzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną s... miennością i dokładnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa.

Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wsz... stkich państw Europy. Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomnik... krzyże etc. 13...

Budzik konkurencyjny Kor. 2...

według systemu ameryk., w każdej pozycyi i... w doborowej jakości z 3-letnią gwarancyą za d... i punktualny chód K. 2·90, przy odbiorze 3 s... K. 8.— z świecącym się w nocy cyferblatem K. ... przy odbiorze 3 sztuk K. 9.—. Niema ryz... Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wys... za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem ... żytości przez pierwszą fabrykę zegarków

Hanns Konrad

w Brüx Nr. 907 (Czechy), 919

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rycinami zegarków, tow... złotych i srebrnych wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

„LE FERMENT“

Kraków, ul. Podwale L. 5.

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę

Wyrób mleka i fermentu płynnego

za pomocą „Laktobacyliny“ według metody Dra Miecznikowa profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach.

Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 118

NA KARNAWAŁ

poleca w wielkim wyborze 3

Wachlarze, Rękawiczki, Wstążki, Paski, Grzebienie i Szpilki do fryzur ozdobne i zwykłe. — Najnowsze Perfumy, Mydła i Wodę kolońską

ANASTAZY FRONCZ, Kraków, ul. Floryańska 17.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“.** Jedno słowo kosztuje **4 hal.,** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach poczt.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetana Dudziaka

w Krakowie, ulica Floryańska L. 36, I. piętro

POSIADA NA SKŁADZIE:

Kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, Biura amerykańskie oraz sofy wszelkiego rodzaju, Pokrycia meblowe, materace, Poduszki, Kołdry, Portyery, Firanki i t. p.

PODEJMUJE SIĘ:

Urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli oraz wszelkich innych robót, w zakres tego zawodu wchodzących.

ZMIANA LOKALU!

Z dniem 1-go stycznia b. r. przeniosłem mój zakład wyrobu obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego do domu własnego 10

przy ulicy Szewskiej L. 17

(naprzeciw dawnego lokalu).

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

G. WERNER.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.